Nal. poczt. opłac. rycz. Cena 20 gr.
Rok II. Tarnów, dnia 2 czerwca 1928 r. Nr. 22.

Wszystko dla Państwa!

SŁOWO TARNOWSKIE

Tygodnik niezależny

Tarnów, ul. Piłsudskiego l. 1. parter.
Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 407.074.

Godziny przyjęć red. i adm. codziennie od godz. 12 do 13 i od 16 do 18.

Rękopisów nie zwraca się.

Dr. Julian Kryplewski.

Skarbowość komunalna a potrzeby finansowe miast.

(Referat wygłoszony na zjeździe burmistrzów miast małopolskich i Śląska Cieszyńskiego w Krakowie w dniu 29 maja).

Skarbowość komunalna opiera się na ustawie z dnia 11 sierpnia 1923 Nr. 94 dz. ustaw Rzp. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Celem tej ustawy było z jednej strony jednolite unormowanie finansów komunalnych na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, z drugiej zaś zapewnienie związkom komunalnym potrzebnych dochodów. Tego ostatniego celu ustawa nie osiągnęła.

Wprowadziła wprawdzie cały szereg źródeł dochodów komunalnych, obok udziału w podatkach państwowych (w podatku dochodowym), obok dodatków do podatków państwowych (do podatku przemysłowego, gruntowego, od nieruchomości, od nożycia z użycia względnie produkcji, od spadku, darowizn, od placów niezabudowanych, od świadectw i patentów), stworzyła liczne samoistne podatki i opłaty komunalne (od publicznych zabaw, kin i przedstawień, od ładunków kolejowych, podatek od psów, podatek hotelowy, podatek od plakatów, szyldów i anonsów, od zaprotestowanych weksli, opłatę od umów o przeniesienie własności nieruchomości), pomimo takiej mnogości źródeł podatkowych nie zabezpieczyła związkom komunalnym, zwłaszcza samorządom miejskim dochodów, dostosowanych do ich wydatków.

Wszystkie lukratywne źródła podatkowe państwo zastrzegło dla siebie, związkom komunalnym przydzieliło jedynie źródła mało wydajne, przyznało im zbyt ciasne granice dla dodatków komunalnych do podatków państwowych.

Stan ten uległ pogorszeniu wskutek systematycznego uszczuplania dochodów związków komunalnych drogą dodatkowych późniejszych ustaw.

I tak ustawą z dnia 31 lipca 1924 obniżono opłatę komunalną od umów o przeniesienie prawa własności nieruchomości z 4% na 2% sumy, stanowiącej podstawę wymiaru opłaty państwowej od tych umów.

Ustawą z dnia 22 grudnia 1925 o środkach zapewnienia równowagi budżetowej obniżono udział miast i powiatowych związków komunalnych we wpływach z państwowego podatku dochodowego z 30% na 15%.

Ustawą z dnia 2 sierpnia 1926 o podatku od lokali obniżono procent stopy podatku od lokali, przypadający samorządom miejskim do 4%.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 czerwca 1927 przekazano komunalnemu funduszowi zapomogowemu w roku budżetowym 1927/28 5%, w następnych zaś latach 10% wpływów z dodatków komunalnych do państwowych podatków od spożycia, użycia, względnie produkcji.

To macosze traktowanie związków komunalnych odbija się jak najfatalniej na całej gospodarce samorządów, zwłaszcza miejskich, prowadzi życie gospodarcze miast do zastoju, a przez to zamiera jedna z najważniejszych komórek organizmu państwowego.

Przekonywującego dowodu w tym kierunku dostarczają nam preliminarze budżetów samorządów miejskich.

Przedewszystkiem budżety miast polskich są tylko pozornie zrównoważone, w rzeczywistości kryją w sobie deficyt.

Wydatki zwyczajne, jak wydatek brukowania ulic, remont budynków miejskich, opłacanie rat amortyzacyjnych i procentów od pożyczek pokrywa się z dochodów nadzwyczajnych i to przeważnie z nowozaciąganych pożyczek, co prowadzi do pogłębienia deficytu.

Pozatem tę nawet pozorną równowagę budżetową uzyskują zarządy miast kosztem zaspokojenia najkonieczniejszych potrzeb.

Wojna światowa zrujnowała majątek i urządzenia gminne, przywrócenie ich do pierwotnego stanu wymaga bezzwłocznie znacznych wkładów pieniężnych, o ile gospodarka gminna ma być racjonalnie i oszczędnie prowadzona.

Także skutki wojny, zubożenie całych warstw społecznych, kryzysy ekonomiczne i wynikające stąd bezrobocie, zastój ruchu budowlanego nakładają na zarządy miast nowe, znaczne obowiązki na polu opieki społecznej, obejmujące walkę z bezrobociem i nędzą mieszkaniową.

Jeżeli się doda jeszcze wzrastające obowiązki w dziedzinie szkolnictwa powszechnego i zawodowego, w dziedzinie zdrowia publicznego, otrzymujemy obraz wielkich zadań samorządów miejskich w dobie dzisiejszej.

Dla spełnienia tych zadań koniecznem jest zapewnienie miastom odpowiednich dochodów, inaczej samorządy miejskie stracą swą wartość i znaczenie.

Przechodząc od krytyki istniejącego systemu skarbowości komunalnej do próby skonstruowania lepszego systemu, to jeżeli próba ta ma być poważnie traktowana, musi uwzględnić obok kardynalnych zasad skarbowości podatkowej istniejący system podatków państwowych, całokształt polityki gospodarczej państwa, musi mieć na oku przepisy naszej konstytucji o samorządzie i jego autonomji, przepis artykułu 69 naszej konstytucji o rozgraniczeniu źródeł podatkowych między państwo a samorządy ,a co najważniejsze, nowy system podatkowy musi zapewnić samorządom obfitość dochodu.

Przy tej sposobności przekonywujemy się, że łatwiej krytykować istniejący stan rzeczy, niż zmienić go na lepszy, gdyż w praktycznem zastosowaniu nie można wszystkich powyższych zasad pogodzić i dlatego jedynym sposobem rozwiązania problemu jest przyznanie pierwszeństwa zasadzie ważniejszej. Kardynalna zasada skarbowości wymaga opodatkowania wyłącznie zamożności podatnika, t. j. jego dochodu i majątku.

Z tych przyczyn odrzucić należy podatek komunalny od zaprotestowanych weksli, bo objaw zewnętrzny, stanowiący podstawę wymiaru tego podatku nietylko nie przemawia za zamożnością opodatkowania, lecz raczej dowodzi jego zubożenia. Również przy podatku od szyldów i anonsów brak jest takiego zewnętrznego przejawu, któryby wskazywał na pewien stopień zamożności opodatkowanego, a a skoro także koszta administracji tego podatku są znaczne, przeto winien i on ulec skreśleniu z systemu podatków komunalnych.

Żal po tych podatkach będzie tem mniejszy, bo wydajność ich jest minimalna.

(Dokończenie nastąpi).

Obchód święta 16 p. p. w Tarnowie.

Obchód 16 p. p. rozpoczął się już dnia 26 b. m. uroczystem żałobnem nabożeństwem za poległych oficerów i żołnierzy pułku, odprawionem w kościele księży Misjonarzy przez ks. kap. Pindę w obecności dowódcy 16 p. p. płk. Dragata, jego zastępcy ppłk. Matarewicza, korpusu oficerskiego, delegacyj oficerskich, żołnierzy i licznie zebranej publiczności, oraz przedstawicieli władz państwowych ze starostą p. radcą Krupińskim i autonomicznych p. burmistrzem Tarnowa Dr. Kryplewskim na czele. W czasie Mszy św. przygrywała orkiestra pułkowa.

Po Mszy św. przemówił ks. kap. Pinda, który w krótkich słowach podkreślił doniosłość kontaktu żywych z umarłymi i pamięci, jaką żywi cenią zawsze dla umarłych, tem więcej zaś dla tych, którzy zginęli w obronie Rzeczypospolitej, a krwią swoją wyhaftowali sztandar pułkowy.

Po nabożeństwie odbyły się na strzelnicy garnizonowej zawody strzeleckie, których szczegóły, jak też z zawodów lekkoatletycznych w dn. 27 b. m. podajemy poniżej.

Strzały honorowe oddali: gen. Szymiczek, płk. Dragat, mjr. Kurnatowski 5 p. s. k., ppłk. Matarewicz, oraz szereg zaproszonych gości.

W dniu 27 b. m. o godz. 20 wyruszyła z koszar orkiestra 16 p. p., która przeciągając ulicami miasta tradycyjnym „capstrzykiem“, gromadziła z każdą chwilą coraz większe zastępy publiczności.

Mimo kilkudniowego deszczu, jakoś niebo było łaskawe na 16 p. p., gdyż dnia 28 maja, t. j. w dniu uroczystego nabożeństwa pogoda dopisała.

Przed godziną 10 rano ustawiły się na boisku „Tarnovii“ bataljony 16 p. p. ze sztandarem i orkiestrą, a w niedługi czas przybył szwadron 5 p. s. k. pod dowództwem rotm. Turowicza. Jednocześnie zaczęły napływać tłumy publiczności, zapełniającej zarezerwowaną trybunę i okolenie boiska. Przed ustawionym pod trybunami ołtarzem polowym zajęli miejsca przedstawiciele władz państwowych, autonomicznych, oraz zaproszeni goście, wśród których zauważyliśmy starostę p. radcę Krupińskiego, nacz. wydz. B. P. województwa krak. mjr. Dziadosza, burmistrza p. Dra Kryplewskiego, prok. Rożańskiego, dyr. Działę, dyr. Gładyszowskiego, dyr. Drewkę, dyr. Banku Polsk. Studnickiego, dyr. Zawadzkiego, dyr. Prokopa, dyr. Szubę, prez. Geislera, oraz szereg osób miejscowej inteligencji, oraz delegatów oficerów III. baonu 16 p. p., jakoteż delegacyj poszczególnych stowarzyszeń i organizacyj.

Na kilka minut przed 10-tą, w towarzystwie dowódcy pułku płk. Dragata i oficerów, przybył dowódca dywizji piechoty gen. Smorawiński, który odebrał raport i przy dźwiękach marsza generalnego dokonał przeglądu ustawionych oddziałów, poczem rozpoczęła się Msza św., celebrowana przez ks. kap. Pindę; w czasie Mszy św. szereg religijnych utworów wykonała orkiestra 16 p. p.

Po Mszy św. przemówił do obecnych z ustawionej na boisku ambony ks. kap. Pinda, podkreślając znaczenie święta pułkowego dla żołnierza i wzywając go do ciągłej, twardej, czasem ciężkiej, lecz dającej plon służby dla Ojczyzny.

Po nabożeństwie odbyła się na ulicy Krakowskiej defilada świetnie prezentujących się oddziałów wojskowych, którą w otoczeniu dowódcy pułku, korpusu oficerskiego, przedstawicieli władz i tłumów publiczności odebrał dow. dywizji piechoty gen. Smorawiński.

Po odbytem nabożeństwie i przyjęciu defilady przez p. gen. Smorawińskiego dowódcę 6. dyw. piech. zasiedli do zastawionych stołów w koszarach im. płk. Chmielińskiego, przedstawiciele władz, wojskowości i społeczeństwa wspólnie z żołnierzami 16 p. p.

Przed obiadem gen. Smorawiński rozdał zwycięzcom w zawodach nagrody, zachęcając ich w żołnierskich słowach do dalszej pracy nad rozwojem fizycznym

i strzeleckim armji. — Poza nagrodami, ofiarowanemi dla zawodników przez dowództwo pułku, p. gen. Szymiczek ofiarował antyczną, wielkiej wartości papierośnicę, którą otrzymał najlepszy strzelec por. Głowacki.

Przy honorowym stole zasiedli imieniem rządu starosta tarnowski radca Krupiński, naczelnik wydz. bezp. Dr Dziadosz, gen. Smorawiński, burmistrz Dr Kryplewski, wiceprez. sądu Dr Geisler, prokurator Rożański, gen. Szymiczek, dyr. Banku Polsk. Studnicki, dyr. Gładyszowski, ppłk. Raczyński, delegaci 12 i 20 p. p. i 6 p. a. p., inż. Sidorowicz, komisarz Drożański, oraz szereg oficerów rezerwy 16 p. p.

Podniosłe przemówienie wygłosił płk. Dragat d-ca pułku, wznosząc okrzyk na cześć p. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego, zdrowie 16 p. p. pił gen. Smorawiński. Na cześć wojska i pułku toastował burmistrz Dr Kryplewski, — wkońcu imieniem rządu przemówił starosta Krupiński, wznosząc toast na cześć świetności armji i jej wodzów.

O godz. 17.30 odbyło się dla szeregowych przedstawienie.

O godz. 22 odbył się w salach kasyna miejskiego bal, na który zeszła się cała elita Tarnowa. Bal, w czasie którego przygrywały dwa zespoły orkiestry 16 p. p., przeciągnął się wśród ochoczego, pełnego serdeczności ze strony gospodarzy nastroju do godz. 6 rano.

* * *

DEPESZE P. PREZYDENTA I MARSZAŁKA J. PIŁSUDSKIEGO DO PUŁKU.

W dniu święta pułkowego otrzymał pułk następujące życzenia:

16 pułkowi piechoty w dniu jego święta szlę serdeczne pozdrowienia, oraz jak najlepsze życzenia.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
(—) Ignacy Mościcki.

16 pułkowi piechoty szlę w dniu święta pułkowego słowa serdecznego pozdrowienia, oraz życzenia, by w pracy tej szczytnej żołniersko kroczył nadal ku sławie oręża polskiego.

Minister Spraw Wojskowych
(—) Józef Piłsudski
I. Marszałek Polski.

Ponadto nadesłali życzenia:

Insp. armji Skierski gen. dyw., dowódca O. K. V. St. Wróblewski gen. dyw., szef sztabu DOK. V. Marjan Bolesławicz płk. S. G., d-ca 20 p. p., 12 p. p., szef. san. OK. V., szef łączn. OK. V., płk. Gigiel wraz z korp. ofic. 40 p. p. ppłk. Wyrwiński, mjr. Pukło, mjr. Palewicz, mjr. Muzyka kom. szkoły pchor. rez. piech. Nr. 5 w Krakowie, mjr. Łazarski insp. koni w Tarnowie, kpt. Kazanowski Jan, kpt. Bartula Michał, kpt. Żarek Tad., kpt. Przybytniowski Józef zast. kom. PKU. Tarnów, por. Ziembicki z 3 p. ul., starosta z Dąbrowy Szeligowski, nacz. ruchu stacji kol. w Tarnowie Kulik, Zarząd główny polskiego T-wa opieki nad sierotami po poległych wojskowych i dziećmi inwalidów w Warszawie, oraz radca kolei państw. inż. Walenty Rajca.

* * *

Szczegółowe wyniku zawodów z powodu braku miejsca podamy w następnym numerze.

Tajemnica znaczka pocztowego.

W połowie maja dzienniki stołeczne doniosły, że ministerstwo poczt i tel. wypuściło w obieg markę pocztową z podobizną gen. Józefa Bema.

Swego czasu Komitet sprowadzenia zwłok gen. Bema poczynił zabiegi o wydanie takiej marki, mając na celu popularyzowanie tą drogą postaci bohatera w roku powrotu jego zwłok do kraju, a ministerstwo poczt i tel. z całą gotowością uwzględniło ten moment i wydało markę według spopularyzowanej u nas podobizny gener. Bema z francuskiego sztychu Gautiera. Równocześnie ministerstwo zgodnie z życzeniem Komitetu zarządziło wypuszczenie tej marki zaraz po ukończeniu druku z początkiem maja.

Od daty zapowiedzi, że marka wchodzi w obieg, upływa już trzeci tydzień, a do tej pory na żadnym liście nie widzieliśmy nowej marki, aczkolwiek miała ona być wypuszczoną w najpopularniejszej formie, t. j. w cenie 25 gr. dla najpopularniejszej opłaty listowej w kraju. W dniu dzisiejszym zwróciliśmy się do tutejszego urzędu pocztowego z zapytaniem, dlaczego nowych znaczków niema jeszcze w Tarnowie w rozsprzedaży i otrzymaliśmy odpowiedź, że poczta tutejsza dotąd tych znaczków nie otrzymała.

Otóż w tej zagadkowej sprawie nasuwa się pytanie, czy nie weszła tu w grę spekuacja handlarzy marek. Jak wiadomo, znaczki pocztowe, wydawane okazyjnie, jak w danym wypadku, pojawiają się zwykle w stosunkowo niewielkiej ilości, zaczem czas ich trwania w obiegu jest krótki, a tem samem stają się one rzadkością filatelistyczną. W takich okazjach handlarze marek pilnują terminu wypuszczenia nowych sort w obieg i starają się różnemi drogami o wykupienie ich całemi arkuszami, aby po przetrzymaniu przez jakiś czas, rzucić je potem na rynek filatelistyczny po wyśrubowanych cenach.

Czy w danym wypadku zachodzi ten moment, nie wiemy, — w każdym razie zwracamy na tę ewentuaność uwagę władz pocztowych, jako na zjawisko prawdopodobne. Inaczej bowiem trudno wytłumaczyć brak nowych znaczków w obiegu w trzecim tygodniu po zapowiedzi ich wypuszczenia, a trudno także przyjąć, aby ekonomaty pocztowe, rozsyłające znaczki do urzędów pocztowych, działały tak bardzo powolnie.

Mieszkańcy Tarnowa, tak żywo interesujący się akcją Komitetu Bemowskiego, są więcej niż mieszkańcy innych miast zainteresowani nowemi znaczkami i pragną je stąd, z siedziby głównego Komitetu, rozesłać szerzej do swych znajomych, a także zachować luźne sztuki na pamiątkę uroczystości, która tutaj przeżyją w roku bieżącym. To też w interesie tej naszej publiczności zwracamy się do odnośnych władz pocztowych w krakowskiej dyrekcji poczt i tel. z prośbą, aby spowodowały zaopatrzenie tarnowskiego urzędu pocztowego w dostateczną ilość nowych znaczków i to zaopatrzenie rychłe, zanim może dowiemy się, że... cały nakład rozszedł się już!

Egzamina wstępne w państw. Gimnazjum III. im. A. Mickiewicza w Tarnowie.

Dyrekcja zawiadamia, że egzamina wstępne do kl. II-VII włącznie odbędą się w dniu 25 czerwca b. r. o godzinie 8 rano, egzamina zaś wstępne do kl I w dniu 28 czerwca o godz 9.

Do egzaminu należy zgłosić się w Dyrekcji zakładu przynajmniej jeden dzień wcześniej z metryką i ostatniem świ dectwem szkolnem, a także świadectwem szczepienia ospy, o ile uczeń składa egzamin wstępny do kl I.

Dyrekcja nadmienia, że zakład tutejszy jest typu humanistycznego, tj z łaciną bez greki.

Po ukończeniu gimnazjum uczniowie nabywają prawo zapisania się na wszystkie wydziały Uniwersytetu i na Politechnikę.

Z komitetu rozbudowy miasta.

Na ostatnio odbytem w dniu 15 maja posiedzeniu rozbudowy, uchwalono z funduszu rozbudowy dwie pożyczki, a mianowicie jedną w kwocie 144.000 złotych gminie na budowę drugiego domu na ul. Dąbrowskiej, — drugą w kwocie 166.000 złotych spółce mieszkaniowej na budowę trzeciego domu na Kapłonówce. Wedle sprawozdania referenta pozostaje jeszcze w dyspozycji komitetu rozbudowy kwota 175.000 złotych, która dotychczas jest jeszcze bez przydziału i przeznaczenia.

Nienaruszając zupełnie udzielenia pożyczek tak gminie miasta Tarnowa, jak i Spółce mieszkaniowej, które zasadniczo uznać należy za słuszne, skoro obie pożyczki mają na celu budowę domów mieszkanych, celem dostarczenia ludności miasta mieszkań na warunkach możliwie najdogodniejszych, poruszyć jednak należy jeszcze już raz poruszoną przez nasz organ sprawę zużytkowania pozostałych 175.000 złotych.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wedle intencji ustawodawcy fundusz rozbudowy użyty być może jedynie na budowę domów mieszkalnych, z wykluczeniem wszelkich innych budowli; należy jednak podnieść, że przyjęta przez regulamin komitetu rozbudowy, a właściwie narzucona temu komitetowi przez magistrat zasada, że z funduszu rozbudowy udzielane być mogą pożyczki jedynie gminie i spółce mieszkaniowej, nie odpowiada intencji ustawy, gdyż ustawa przewiduje także udzielanie pożyczek na budowę osobom prywatnym, w szczególności na budowę domów, nie obliczonych na spekulację, tj. domów małych, obejmujących mieszkania jedno lub dwu izbowe, aby w ten sposób umożliwić dla celów rozbudowy uruchomienie drobnych kapitałów, znajdujących się między ludnością miejską, t. j. rzemieślniczą, kupiecką, robotniczą i urzędniczą.

Będzie zatem rzeczą komitetu postanowić w czasie możliwie najbliższym co do zużycia dalszej pozostałej jeszcze kwoty w kwocie 175.000 złotych, a uchwała co do tego zapaść powinna niedługo, dlatego, gdyż w razie niezużycia kredytu dla miasta otwartego w roku bieżącym, kredyt ten co do tej niezużytej kwoty na rok następny przypada.

Weka.

Wzdłuż brzegów Dunajca i Białej.

Trzechdniowy deszcz, jaki padał w dniach między 23 a 26 maja, wzbudził słuszny niepokój, czy nie zbliża się, zwłaszcza w powiatach, przez które przepływają potoki górskie, nagłe i niespodziewane widmo wylewu i połączonych z tem klęsk. To też ponieważ nadchodziły wiadomości o szybkiem wzbieraniu Dunajca i Białej, p. starosta radca Krupiński w towarzystwie p. posła Jarosza, naczel. Państw. Zarządu dróg wodnych p. inż. Wayhingera i kom. P. P. p. komisarza Drożańskiego udali się na objazd dotkniętych ewentualnie wylewem miejscowości wzdłuż Dunajca i Białej.

Piszący te słowa, zaproszony przez p. starostę, towarzyszył w tym bardzo ciekawym objeździe, trwającym około siedem godzin.

— — — — — — — —

Wraz z kom. Drożańskim i inż. Wayhingerem mkniemy ul. Krakowską w stronę Dąbrówki Infułackiej, gdzie pod zakładami „chorzowskiemi" spotykamy w innym wozie p. starostę radcę Krupińskiego z p. posłem Jaroszem.

Krótki moment przesiadania, poczem z szybkością 70—80 kilometrów na godzinę jedziemy przez Plewiencim, pozostawiając na boku Zbylitowską Górę, na której w ciągu prawie całej podróży ukazuje się nam z coraz innej strony sławny zakład Sacre-coer i kościół, tonące przy prześlicznej pogodzie w powodzi słońca. Dojeżdżamy do Zgłobic, w których „przepływamy" most na Dunajcu. Widać skutki dłuższych deszczów, gdyż woda Dunajca brudna, spieniona, jakby nosiła na sobie ślady walki z przeszkodami. Wkrótce docieramy do Wojnicza, już wciąwszy się klinem w powiat brzeski, zaś z Łętowicami wracamy w powiat tarnowski, omijając gród Wincentego „bohaterskiego", przesławne Wierzchosławice.

Po kilku minutach dojeżdżamy do Ostrowia, gdzie pieszo udajemy się na groblę, oddzielającą potok meljoracyjny od Białej.

Obawy co do zalewu położonych blisko grobli terenów okazały się na szczęście płonne.

Wprawdzie poprzedniego dnia woda coś nie coś zalała paręset metrów blisko położonych łąk, ale w przeciwieństwie do lat ubiegłych nie dotarła do 5 położonych tam domów i zabudowań gospodarskich. Wkrótce po naszem przybyciu zjawiają się mieszkańcy, którzy dziękując p. staroście r. Krupińskiemu nietylko za przybycie, ale za to, że ubiegłego roku wybudowano groblę (inż. Huber), dzięki czemu w tym roku przy podniesionym stanie wód Dunajca i Białej domy ich nie nie ucierpiały. Jednocześnie jednak proszą, by podnieść jeszcze groblę o jakie 20 ctm., a wtedy nawet w razie napływu wód także i grunta nie zostaną zalane. P. starosta przyrzeka rozpatrzeć i poprzeć ich prośbę.

Po krótkiej jeszcze pogawędce z miejscowymi gospodarzami ruszamy dalej powrotną drogą na Wojnicz, następnie przez Więckowice, Wielką Wieś, Olszyny wzdłuż Dunajca wjeżdżamy w powiat brzeski.

Z daleka widać już ruiny zamku Melsztyńskiego. Pod Melsztynem obok mostu na Dunajcu znać trochę skutki nagłego przybrania rzek; niewielką ilość drzewa przy spławie woda cośkolwiek poniosła. Przez Wesołów docieramy do Zakliczyna.

Inż. Wayhinger, którego jak nigdy humor nie opuszcza, obejmuje nad nami komendę, której się nolens volens poddajemy i zarządza krótki postój.

Zostawiwszy maszynę, łaknącą mocno oliwy, sami udajemy się do p. burmistrza Zakliczyna, aby rozprostować nogi i odwilżyć gardło, a co większe, trochę i siły pokrzepić.

Z żołnierskim apetytem pochłaniamy świetne wędliny zakliczyńskie, zakrapiając „okocimem", jakiego nawet często i w Krakowie nie dostanie.

Pokrzepieni ruszamy dalej. Inż. Wayhinger sprawił nam bardzo miłą niespodziankę, zawożąc nas do swego dworku w Lusławicach Wilekich. Zajeżdżamy nagle przez stary, angielski park przed dworek, a ucieszony inżynier-obszarnik przedstawia nas siostrom rektora Jacka Malczewskiego.

Zwiedzamy prześliczny park, bardzo starannie utrzymany, brak czasu niestety nie pozwolił nam na obejrzenie pracowni Jacka Maczewskiego: żegnani serdecznie przez obydwie panie, mkniemy dalej.

Zdaleka widać siedzibę posła Jarosza, Janowice. Kierujemy się obecnie prosto w stronę Tarnowa. Mijamy Siemiechów, Gromnik, Chojnik, Siedliska, Lubaszowę, Dąbrówkę Tuchowską i docieramy do Tuchowa. Wylew tu znacznie jeszcze mniejszy. Po obejrzeniu mostu, ruszamy dalej przez Karwodrzę, Zabłędzin i Porębę. Przez cały czas napawamy się prześlicznym widokiem pogórza stoków Karpat, mknąc jednak z dość zawrotną szybkością, tak, że przebywszy w kilka minut Radlnę, Nowodworze, Tarnowiec, zbliżamy się coraz więcej do Tarnowa, czego najlepszym dla nas wskaźnikiem ukazujące się kominy fabryczne i inne, miejskie powietrze.

W Tarnowie jednak krótki zaledwie przystanek w naszej podróży. W zmniejszonem już wprawdzie gronie po 15-minutowym postoju sypiemy do Żabna, aby jeszcze przed zbliżającym się wieczorem upewnić się, czy zalew nie wyrządził większych szkód.

W ciągu dwudziestu kilku minut wjeżdżamy na rynek Żabna i kierujemy się w stronę Dunajca. Część jednak podróży odbywamy groblą pieszo, bo maszyna nie dojedzie.

Docieramy do statku, który w bardzo skrupulatny sposób kontroluje p. inż. Wayhinger, zastając jednak wszystko w porządku.

Szkód wylewu prawie że nigdzie nie ma, gdyż nawet pola, które były cokolwiek zalane przez parę godzin, nie noszą śladów ani szkodliwego zamulenia, ani też nigdzie woda nie dotarła do domów mieszkalnych, czy budynków gospodarskich.

Powrót nasz nastąpił już w ciemnościach nocy przez Jurków i Klikowę do Tarnowa, zmuszając nas po przebyciu prawie 190 klm. do krótkiego wypoczynku u Skolimy.

— — — — — — — —

Sądzę, że będę wyrazem wszystkich, którzy brali udział w podróży, gdy na tem miejscu podziękuję p. Szancerowi, który bezinteresownie udzielił nam swego doskonałego auta.

KG.

Z komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema do kraju.

Hojny dar. — Zainteresowanie budową mauzoleum sfer wojskowych. — Ostatni transport bronzu armatniego nadszedł.

Wśród społeczeństwa naszego zainteresowanie sprowadzeniem zwłok generała Bema coraz silniej wzrasta. Ostatnio — w czasie Zielonych Świąt — bawił w Tarnowie mecenas Dr Juljusz Harbut, który zaofiarował Komitetowi szereg pamiątek po generale, znajdujących się w jego posiadaniu.

Nadto wystąpił on z wielce ofiarną inicjatywą zajęcia się, za pobytem delegacji Komitetu w Aleppo, wmurowaniem tablicy pamiątkowej na domu, w którym mieszkał generał Bem, oraz umieszczeniem podobnej tablicy na dotychczasowym grobowcu generała.

Łaskawy ofiarodawca oświadczył gotowość udania się do Aleppo na własny koszt i zabrania ze sobą marmurowych tablic, których zobowiązał się bezinteresownie dostarczyć. Dom, w którym mieszkał gen. Bem w Aleppo, ma być przybudówką meczetu i należy do tamtejszej gminy wyznaniowej tureckiej. Napisy na tablicach miałyby być w języku polskim, węgierskim, tureckim i francuskim.

Na najbliższem posiedzeniu Komitetu sprawa ta zostanie przedyskutowana i odpowiednie uchwały Komitet poweźmie, celem poczynienia odpowiednich przygotowań za pośrednictwem generalnego konsulatu polskiego w Jerozolimie.

W drugi dzień Zielonych Świąt przybył do Tarnowa na uroczystość święta pułkowego 16 p. p. dowódca 6-tej dywizji piechoty gen. Smorawiński, który po przyjęciu defilady udał się do ogrodu strzeleskiego w towarzystwie p. starosty Krupińskiego, naczelnika wydziału bezpieczeństwa Dra Dziadosza, oraz prezydjum Komitetu burmistrza Dra Kryplewskiego, pułkownika Dragata i rotmistrza Naimskiego.

P. generał interesował się szczegółowo stanem robót, a wyjaśnień udzielali członkowie Komitetu.

W ostatnich dniach nadszedł drugi i ostatni transport bronzu armatniego, wagi 400 kg., na łańcuchy, mające okalać mauzoleum.

Jak p. Szczeklik rządzi Pilznem

W poruszonej przez nas w poprzednim numerze sprawie bezprawnego zerwania Walnego Zgromadzenia „Jutrzenki" w Pilźnie przez p. Marcel. Szczeklika, wychodzą na jaw nowe ciekawe szczegóły, charakteryzujące metody i środki „rządzenia" tego burmistrza. Oto p. Marceli Szczeklik od przeszło roku zupełnie bezprawnie jako samozwańczy prezes kieruje „Jutrzenką". Wedle obowiązującego dotąd statutu, prezesem „Jutrzenki", jako stowarzyszenia katolicko-mieszczańskiego może być wybrany ksiądz katolicki i takim prezesem przed kilku laty wybrany został ks. Dibro. Gdy przed rokiem p. Marc. Szczeklik rozmaitemi sztuczkami wyborczemi uzyskał większość w nowej Radzie miejskiej i został wybrany burmistrzem, uznał że nadeszła pora stosowna, aby zawładnąć też „Jutrzenką" i wówczas zwołał walne zebranie, na którem powolni mu członkowie wybrali go wbrew statutowi prezesem.

Tak powyższe zgromadzenie, jak i całoroczne urzędowanie p. Marcelego Szczeklika, jako prezesa „Jutrzenki", są nielegalne. Działalność p. Marcelego Szczeklika, jako prezesa „Jutrzenki" ograniczyła się w tym okresie do tego, że z subwencji w kwocie 600 zł., którą pod jego naciskiem uchwaliła Rada gminna z funduszów gminnych, a która w myśl wyraźnej uchwały Rady gminnej miała być przeznaczona wyłącznie na zakupno biblioteki dla Towarzystwa, sprawił bilard, stojący bezużytecznie.

Tyle o „Jutrzence".

A teraz nieco o działalności p. Marcel. Szczeklika jako burmistrza. Na razie podkreślamy ogólnikowo, że rządzi gminą zupełnie bez kontroli, z wielkim tupetem, ale bez pożytku dla miasta i ogółu ludności.

Doskonały żongler polityczny, przed laty zapalony katolicko-ludowiec, następnie w czasie rządów witosowych zagorzały piastowiec i filar Witosa w tutejszym powiecie, od ostatnich wyborów sejmowych udaje zwolennika marszałka Bojki, przez co jednak więcej szkodzi sprawie, gdyż zdrowa część społeczeństwa ze wstrętem i ze wzgardą obserwuje tę polityczną woltyżerkę Marcelego Szczeklika.

Od pół roku obraduje p. Marceli Szczeklik tylko z kadłubową Radą gminną, gdyż całe pierwsze koło, tak radni, jak i zastępcy, wnieśli rezygnację, nie mogąc pogodzić się z samowolną i szkodliwą gospodarką gminną tego burmistrza.

Jaką jest ta gospodarka w szczegółach, podamy w następnych korespondencjach.

Co słychać w Tuchowie, Ryglicach i Kielanowicach

W Tuchowie życie towarzyskie od dłuższego czasu zamarło. Wybory dostarczały pewnej emocji, zaś obecnie wszyscy śpią snem sprawiedliwego. Od czasu do czasu poruszy miasto ploteczka (och! bo my w Tuchowie lubimy ploteczki!), rozdzielając Tuchów na dwa obozy. Wszystko to zaś dzięki temu, że kogoś spotkał zawód. Chciał być posłem, nie wybrali, ba! nawet nie chcieli o tem myśleć wyborcy (nie kandydat, bo ten to do dzisiejszego dnia o stolcu poselskim marzy), — chciał być prezesem „Sokoła", znowu nie wybrali, słowem przez ambicję jednostki marnuje się wiele dobrych chęci, wiele rzetelnych wysiłków idzie na marne. Jedynego może naczelnika „Sokoła" Chmielowskiego nie bardzo to wzrusza, to też całą duszą pragnie obudzić do jakiejś roboty apatycznych. Mamy nadzieję, że rozsądniejsi wezmą górę i nie będą szli na pasku ambicji jednostek, które nawet potrafią w celu przeszkodzenia jakiejś imprezie urządzać prywatne kolacyjki, by tylko jak najmniej było obecnych.

Stosunki bezpieczeństwa poprawiły się znacznie od czasu zamianowania nowego komendanta P. P. p. Madeja. Jakoś mniej słyszy się o awanturach ulicznych, o których było tak często słychać za urzędowania p. Jakubowa.

W okolicy coraz więcej ruszamy się. W Ryglicach rozpoczęła się budowa kościoła. Roboty postępują bardzo pomału, gdyż niestety brak jest gotówki. Ofiary bardzo wpływają wolno, pomimo próśb pełnego energji ks. proboszcza Jakóba Wyrwy, który dla zachęty sam wozi taczkami kamienie pod budowę.

Najintenzywniej pracuje nauczycielstwo mimo ciężkich warunków, jakiemi są nieodpowiednie budynki szkolne; tworzy ono zwartą organizację, pamiętającą nietylko o spełnianiu obowiązków w szkole: nie zapomina bowiem też o godziwej rozrywce, czego dowodem są urządzane często obchody, przedstawienia i t. p. imprezy.

Gmina Kielanowice odetchnęła pod względem szkolnym, gdyż szkoła została zamknięta, a dzieci uczęszczają do szkoły w Tuchowie, gdzie nie tak, jak przedtem, prawdziwie korzystają z nauki.

Za to po gminie Kielanowice objęła w spuściźnie gmina Bistuszowa nauczyciela p. Aleks. Gadziałę, u którego nauka polega na biciu.

To też przed niedawnym czasem „szlachetny pedagog" został skazany za pobicie matki i dziecka na 2 dni aresztu, a pozatem prokuratorja wytoczyła mu śledztwo o uwalnianie, naturalnie nie bezinteresowne, dzieci od nauki. Prawdopodobnie władze szkolne żywiej nieco zainteresują się temi bądź co bądź ciekawemi wypadkami.

A propos Kielanowic trzeba nadmienić, że niedawno zakończony został trzechmiesięczny kurs kroju i szycia, zorganizowany dzięki wójtowi p. Tomaszowi Kowalikowi. **rz.**

Magistrat Szczuciński mało dba o wygląd miasta.

Niedaeko Tarnowa jest „mieścina", nazywająca się Szczucin. A przecież mogłaby to być nie mieścina, ale ładne i czyste miasteczko, bo ma wszelkie warunki po temu. Trochę tylko inicjatywy i dobrej woli ze strony magistratu czy rady gminnej, a wiele dałoby się zrobić, nawet bez wielkiego nakładu pracy i pieniędzy. I tak: posadzono dokoła rynku drzewka, z których niestety już wiele zmarniało. A czy dla upiększenia nie możnaby tak urządzić dwu maleńkich ogródków z dwóch stron (południowej i północnej) stojącego na środku rynku budynku, zwanego to ratuszem i ogródki te oddzielić od owego ratusza chodnikami? Jakby to było pięknie, gdyby ten budyneczek przykryło w lecie trochę zieleni.

Dalej — przed dawną „propinacją" jest od strony rynku niewielki placyk, który aż się prosi, aby go zamienić w ogródek. Niewieleby to uszczupliło miejsca dla postoju fur, bo tych się tam zaledwie kilka zmieścić może, a miasteczko zyskałoby dużo na wyglądzie.

Po wprowadzeniu na linji kolejowej Tarnów-Szczucin wozów motorowych, zrobiono dla Szczucina na drodze Lubaskiej przystanek osobowy, t. zw. Szczucin-Miasto. Jest tu trochę bliżej niż do stacji kolejowej, ale może zaledwie o nie więcej, jak 200 m. A przecież za staraniem władz miejskich możnaby ten przystanek zrobić przy ulicy św. Marka, a wtenczas skróciłoby się drogę do kolei więcej niż 4-krotnie. Trzebaby tylko tę uliczkę uporządkować, tak, aby w czasie dłuższej słoty nie grzęźli ludziska w błocie. A wartoby się zająć uporządkowaniem tej uliczki choćby i dlatego, że przy niej znajduje się pamiątka historyczna z wieku 17. Jest to kolumna na parę metrów wysoka z maleńką kapliczką na wierzchu, cała wykuta z jednego kamienia. Niestety, kolumna ta jest trochę podmyta i mocno pochylona w jedną stronę, tak, że niedługo może runąć i roztrzaskać się. A szkoda! Wypadałoby jej pospieszyć z ratunkiem.

J. K.

Nietakt dzierżawcy kina „Apollo".

Istnieje od niepamiętnych czasów zwyczaj, iż redakcje czasopism otrzymują gratisowe bilety na wszelkiego rodzaju widowiska teatralne, koncerty, przedstawienia kinowe etc., zamieszczając wzamian wzmianki, czy też obszerniejsze recenzje. Przeważnie odbywa się to, o ile chodzi o stałe przedsiębiorstwo drogą wydawania permanentki, czy passe par tout, na jedno lub dwa miejsca, z którego korzystają członkowie redakcji, czy też administracji lub drukarni, w której się dane czasopismo drukuje.

„Słowo Tarnowskie" posiadając takie passe par tout miejscowego kina „Apollo", zwróciło się w dniu 27 b. m. do wymienionego kina o wydanie 2 biletów. Otrzymawszy takowe z zapewnieniem, że bilety są na program o godz. 19.15, chciano je wykorzystać.

Niestety jednak przy pokazaniu biletów, pan „wpuszczający", jak się okazało, dzierżawca kina, odmówił wstępu, proponując w dość oryginalnej jak na gospodarza lokalu formie, bo tonem podniesionym, wykorzystanie biletów o godz. 21, „bo teraz niema miejsca", jakkolwiek dostawiano w tym czasie krzesła prawdopodobnie... nie gratisowe.

Ponieważ tego rodzaju postępowanie uważamy za co najmniej nietaktowne, redakcja „Słowa Tarnowskiego" zwróciła legitymację, rezygnując z wolnych miejsc w kinie „Apollo".

Zaznaczyć jednak musimy, iż p. dzierżawca kina inwalidów „Apollo" swem nietaktownem postępowaniem dał dowód, że daleko jeszcze kinu „Apollo" do Europy.

Bezczelni złodzieje nareszcie pod kluczem.

Przed sądem okręg. w Tarnowie, jako trybunałem orzekającym, odbyła się onegdaj rozprawa przeciw Józefowi Wilkowi z Nowej Wsi, pow. Kolbuszowa i wspólnikom o zbrodnię szeregu kradzieży, których ta szajka dokonała w ciągu roku 1927 w okolicach Mielca, Radomyśla Wielkiego, Dębicy, Ropczyc i Kolbuszowej.

Kradzieży dokonywali złodzieje w sposób bardzo wyrafinowany, zacierając starannie ślady za sobą. Pomimo to jednak było widocznem po sposobie popełniania kradzieży, że działa jedna i ta sama szajka. Ciekawem też jest, że złodzieje nie gardzili niczem, kradli bowiem kury, świnie, a jednocześnie lejce, chomąta, ba! nawet i likiery i wina.

Dłuższy czas nie można było jej wyśledzić.

Dopiero przed niedawnym czasem policja wpadła na trop szajki, aresztując początkowo Józefa Wilka, który — jak się okazało — zbiegł z zakładu karnego w Chęcinach; następnie wyłapano całą szajkę.

Oskarżeni w toku śledztwa przyznali się częściowo do kradzieży, na rozprawie jednak zaprzeczali zeznaniom złożonym.

Przez salę rozpraw w ciągu 4 dni przesunęło się około 100 świadków, którzy w przeważnej części rozpoznawali swe skradzione rzeczy.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie wydał wyrok, skazujący J. Wilka na cztery lata c. w., Macieja Sobola na dwa i pół lata c. w., Józefa Dudzika na 3 lata c. w.; innych, w liczbie sześciu, na karę od 6 do 12 miesięcy.

Podnieść należy, że po **zamknięciu postępowania dowodowego, złodzieje ze skruchą przyznali się do wszystkich kradzieży**, — niektórzy nawet padali na kolana, przyrzekając poprawę.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Paleczny, — wotowali Dr Hołowczak i Dr Szklarzewicz. Oskarżał prok. Dr Spólnik, bronił adw. z Mielca Dr Atlas.

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

1 czerwca 1809. Arcyksiążę Ferdynand opuszcza Warszawę.

2 czerwca 1624. Urodziny Jana Sobieskiego.

3 czerwca 1605. Śmierć Jana Zamoyskiego.

4 czerwca 1872. Zgon Stanisława Moniuszki.

Bieg okrężny „Słowa Tarnowskiego"

odbędzie się prawdopodobnie w dniu 17-go czerwca.

Poza przyznanym przez redakcję „Sł. Tarnowskiego" puharem wędrownym, zostanie nadana nagroda m. Tarnowa, oraz szereg innych nagród i dyplomów. Bliższe szczegóły co do zgłoszeń, ogłosimy w przyszłym numerze Sł. Tarnowskiego, oraz afiszami.

Kronika.

Zawody piłki nożnej między Legją warszawską a Repr. Tarnów. 27 maja 5:3 — 28 maja 2:1.

Zapowiedziane dwudniowe zawody między Legją warszawską a R. Tarnów wywołały łatwo zrozumiałe zaintereso-

wanie wśród sfer sportowych Tarnowa, z jednej strony bowiem Legja, dzięki możności konkurencji z dobremi, stołecznemi klubami, jak też i treningowi, należy do klubów silniejszych, gdyż nawet przeszła do klubów A, — z drugiej strony spodziewano się, że R. Tarnów będzie grać ambitnie.

Pod tym względem doznaliśmy już w pierwszym dniu ze strony R. Tarnów za wodu. Od początku do końca znać było przewagę Legji, której zgranie dawało się widzieć na każdym kroku. Przyziemne, krótkie podawanie, prawie zawsze z dobrą kombinacją, denerwowało snać graczy R. Tarnów, którzy grali nawet, jeśli chodzi o graczy pojedynczych, ofiarnie, jednak naogół bez kombinacji, chaotycznie, od wypadku do wypadku.

To też wynik 5 : 3 był zdaniem naszem jeszcze za małą porażką, którą dzięki karnym rzutom R. Tarnów osłabiła. — Sędziował p. Malkischer poprawnie.

Drugi dzień zawodów przyniósł przedewszystkiem niemiłą niespodziankę w po staci ulewnego deszczu. To też boisko rozmokło, a gracze pod strugami deszczowemi w pierwszej połowie biegali tak z jednej jak i z drugiej strony dla rozgrzewki. Dopiero w drugiej połowie przyznać trzeba, że zwłaszcza R. Tarnów grała bardzo ambitnie i gdyby była więcej zgraną, być może, że wynik zawodów mógł być dla Legji niemiłą niespodzianką.

Podkreślić zwłaszcza należy bardzo ofiarną grę bramkarza R. Tarnów, który uratował wiele niebezpiecznych sytuacyj.

Sędziował p .Jarosz, często prawdopodobnie z powodu ulewy nie mogąc dojrzeć wielu sytuacyj. Zdziwił nas także brak sędziów autowych w drugim dniu zawodów (w pierwszej połowie), którzy są przecież koniecznymi; dopiero w drugiej połowie przypomniano sobie o tem.

Czego to nie potrafi ulewa?

* * *

Powyższą imprezę urządził Kom. Bema, celem zwiększenia swych funduszów.

W pierwszym dniu zawodów imieniem prezydjum Komitetu witali na boisku towarzyską drużynę pp. płk. Dragat i rotm. Naimski, wręczając jej bukiet kwiatów.

Nagły zgon naczelnika parowozowni. Dnia 28 maja b. r. o godz. 12 zmarł na udar serca na stacji kolej w Tarnowie naczelnik parowozowni, Wojciech Dębski, — w czasie pełnienia służby.

Mimo pomocy lekarskiej i zastosowania środków pobudzających działalność serca, nie zdołano uchronić od śmierci.

POBYT p. ministra Kwiatkowskiego i p. Dewey'a w Tarnowie i zakładach chorz.

Dnia 28 maja przybył pociągiem rannym do Tarnowa p. min. Kwiatkowski w towarzystwie p. Devey'a i wicepr. Banku Polskiego p. Dra Młynarskiego. Na dworcu powitali gości w imieniu p. wojewody nacz. wydz. B. P. mjr. Dziadosz, starosta p. radca Krupiński w towarzystwie komdt. P. P. kom. Drożańskiego, burmistrz p. Dr Kryplewski, oraz dyr. Wisłocki. Goście zwiedzili budujące się fabryki związków azotowych, poczem o godzinie 14 wyjechali do Lwowa i Borysławia, celem zwiedzenia Zagłębia naftowego.

Z Koła przyjaciół młodzieży żeńskiej w Tarnowie. Koło przyjaciół młodzieży żeńskiej pozaszkolnej w Tarnowie najuprzejmiej dziękuje wszystkim, którzy czynnym udziałem, ofiarnemi datkami i swą obecnością przyczynili się do wenty, która odbyła się w Sokole I. dnia 20-go maja w Tarnowie.

Dochód ogólny 1590 zł. — rozchód 219 zł. 30 gr. — czysty dochód 1370 zł. 70 gr.

Prez.: **Kryplewska.** Sekr.: **Działowa.**

Z Rodziny Wojskowej. W sobotę dnia 2 czerwca o godz. 16 odbędzie się strzelanie treningowe z broni małokalibrowej dla pań na strzelnicy Tow. Strzeleckiego w ogrodzie strzeleckim w Tarnowie. Panie, nie należące do St. R. W. mogą brać udział w strzelaniu za opłatą amunicji.

Lekcje batiku. Podaje się do wiadomości, że lekcje batiku już się rozpoczęły i odbywać się będą w każdą środę i piątek od godz. 4 do 6 popoł. w okalu St. R W.

Rodzina Wojskowa wysyła dzieci do Ciechocinka. Uprasza się o niezwłoczne nadsyłanie do sekretarjatu St. R. W. podań na udzielenie miejsca na kolonje letnie dla dzieci na sezon II. ub III. do Ciechocinka, gdyż są jeszcze wakujące miejsca. Warunki przyjęcia: 20 zł. kaucji i 60 zł. za utrzymanie (2 zł. dziennie), przejazd i wyprawka dla dziecka.

Bliższych szczegółów udziela się w sekretarjacie St. R. W. w zwykłe dni urzędowania, t. j. w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4—6 popoł.

PRENUMERATA WYNOSI: Miesięcznie z przesyłką pocztową 90 gr. kwartalnie, 2·50 zł., półrocznie 5 zł., rocznie 10 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: $^1/_{40}$ strony 4 zł., $^1/_{32}$ str. 6 zł., $^1/_{16}$ str. 12 zł., $^1/_8$ str. 20 zł., $^1/_4$ str. 40 zł., $^1/_2$ str. 80 zł., $^1/_1$ str. 160 zł.
Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. — Drobne ogłoszenia za słowo 20 groszy. — Dla poszukujących posad 50% zniżki.

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Kazimierz Gaweł. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.